

ZWYCIĘSTWO TRUMPA WESPRZE AMERYKAŃSKĄ ZBROJENIÓWKĘ?

Wyborcze zwycięstwo Donalda Trumpa jest wielką niewiadomą w zakresie polityki zagranicznej i - w znacznej części - również wewnętrznej, także w jej aspekcie militarnym, z którym powiązane są działania amerykańskich koncernów zbrojeniowych. Według części analityków prezydentura miliardera będzie korzystna dla zbrojeniówki z USA - ich opinie opierają się na wypowiedziach Trumpa, w których zapowiadał wzmocnienie sił Stanów Zjednoczonych.

W trakcie kampanii wyborczej Donald Trump zapowiadał wzmocnienie potencjału militarnego sił zbrojnych USA, wskazując, że - jego zdaniem - liczebność wojsk lądowych powinna zostać zwiększona o ok. 60 000 żołnierzy (obecnie armia amerykańska liczy ok. 480 000 żołnierzy), a wydatki wojskowe ulec zwiększeniu o ok. 60 mld USD rocznie - zahamowałyby to, a może nawet odwróciło, skutki cięć w programach zbrojnych, wprowadzone przez administrację obecnego prezydenta w ramach Budget Control Act.

Podobne deklaracje Trump wypowiadał odnośnie pozostałych rodzajów sił zbrojnych Ameryki - siły powietrzne, zgodnie z jego wypowiedziami, powinny otrzymać nowe samoloty w zwiększonej liczbie, podobnie marynarka powinna zostać wyposażona w zwiększoną liczbę okrętów. Prezydent-elekt sugerował też kilkakrotnie, że należy rozbudować amerykańskie systemy obrony przeciwrakietowej i cybernetycznej, jak też zmodernizować należy system amerykańskiego przenoszenia broni jądrowej.

Czytaj też: [Wschodnia flanka NATO w erze Trumpa. "Wycofanie czy dozbrojenie?"](#)

Gdyby doszło do realizacji obietnic wyborczych, byłoby to - oczywiście - korzystne dla amerykańskiego przemysłu zbrojeniowego. Nie dziwi więc reakcja rynków finansowych, które w środę, po ogłoszeniu wyników wyborów, zanotowały wzrost cen akcji największych koncernów zbrojeniowych. Akcje BAE Systems i Raytheon podrożały o ponad 6 procent, natomiast cena akcji Lockheed Martin wzrosła o ponad 5 procent. Beneficjentami zwiększonych inwestycji w amerykańskie siły zbrojne byłoby jednak więcej dużych przedsiębiorstw - w tym kontekście wyróżnia się również koncerny General Dynamics i Huntington Ingalls (produkujące okręty podwodne). Wielkim wygranym może być też Northrop Grumman, wykonawca nowego bombowca dla amerykańskich Sił Powietrznych.

Część komentatorów uważa, że Trump jako prezydent przyczyni się do zwiększenia nakładów na rzecz obronności, których istotna część przypadnie koncernom przemysłowym (choć np. podwyższenie liczebności armii musi wiązać się ze wzrostem wydatków osobowych). Pewne nadzieje związane są z przewagą Republikanów w Kongresie, zarówno w Senacie, jak i w Izbie Reprezentantów, choć jak zaznacza Defense News część najbardziej konserwatywnych Republikanów jest przeciwna zwiększaniu wydatków na armię z uwagi na deficyt budżetowy. Jako prawdopodobny uznaje się jednak scenariusz, w którym wydatki obronne będą rosnąć, choć skala tego wzrostu nie jest na razie znana, nie wiadomo też, kiedy zostaną podjęte pierwsze konkretne decyzje.

Czytaj też: [Polityka bezpieczeństwa i zagraniczna w wydaniu nowego prezydenta USA](#).

Na razie nie zatwierdzono też budżetu Pentagonu na rok fiskalny 2017, na kształt wydatków Departamentu Obrony mogą też wywrzeć wpływ ewentualne zmiany w polityce zagranicznej, na jakie zdecyduje się nowy prezydent. Wreszcie, nadal nierozwiązany pozostaje problem ustawy Budget Control Act, ograniczającej finansowanie Departamentu Obrony. Wiele wskazuje na to, że po kilku latach ograniczeń finansowych, wprowadzanych przez administrację prezydenta Baracka Obamy (nakłady na obronę [zwiększono też w ograniczonym stopniu w roku fiskalnym 2016](#)), amerykańska armia - i co za tym idzie przemysł zbrojeniowy - będą mogły liczyć na wzrost finansowania.